

Zbliża się Covid-19

Prośba prezydenta Andrzeja Dudy do marszałek sejmu Elżbiety Witek o szybkie zwołanie specjalnego posiedzenia sejmu w sprawie zagrożenia koronawirusem to dobra i oczekiwana decyzja. Powszechna i wszechstronna informacja rządu na ten temat, zapytania posłów o przygotowanie państwa na stan ewentualnej epidemii potrzebne są po to, aby uniknąć paniki, w tym masowego wykupu produktów żywnościowych, jak to ma miejsce we Włoszech. Poza tym dotychczasowe uspokajające zapewnienia rządu, a szczególnie Głównego Inspektora Sanitarnego, że „jesteśmy przygotowani”, nie są w pełni wiarygodne, gdyż w aptekach nie ma maseczek ochronnych i nie ma też zapowiedzi ich szybkiego zakupu. Trudno się też zgodzić z opinią szefa GIS Jarosława Pinkasa, który bagatelizuje problem twierdząc, że maseczki winni nosić tylko zakażeni wirusem oraz służba medyczna. Jeżeli wirus dostaje się do organizmu drogą kropelkową, to dlaczego profilaktycznie nie należy zasłaniać ust maseczkami, które odcinają drogę do wnętrza organizmu, a więc do płuc. Potrzebne są zatem nieskrępowane niczym pytania i równie otwarte odpowiedzi specjalistów.

Jako profan mam kilka takich pytań po miesięcznej obserwacji Internetu. Chińczycy wyposażeni w telefony kręcą i wysyłają w świat filmy o polityce chińskich władz sanitarnych, medycznych, policyjnych i porządkowych, narażając się na represje, gdyż tego typu działalność jest tam zakazana i obwarowana sankcjami finansowymi oraz więzieniem. Czy prawdą jest, że koronawirus utrzymuje się w powietrzu, dlatego ulice chińskich miast poddawane są opryskiwaniu jakimś specjalnym środkiem, jakby gęstym dymem? Dlaczego drony wyposażone w głośniki nakazują ludziom zakładanie masek, a patrole policyjne wyłapują ludzi na ulicy, wyciągają z samochodów, jeżeli

zauważają, że ich twarze nie są chronione maseczkami. Apokaliptyczne sceny z Chin mogą przerażać. Władze tamtejsze podejmują wyjątkowo drastyczne działania. Na przykład potrafią zaspawać drzwi wejściowe do wieżowca po to, aby skazani na przymusową kwarantannę mieszkańcy domu, nie wychodzili. Umierają więc bez pomocy z zewnątrz. Zaopatrzenie podawane jest w pojemnikach wciąganych na linach. Ci, którzy zdecydowali się uciekać przez balkony, najczęściej kończą życie na dole. Zabronione jest przebywanie rodzin we wspólnym pomieszczeniu, a nawet wspólna gra w bardzo popularnego w Chinach madzonga. Krótki amatorski filmik pokazuje, jak strażnicy społeczni, z czerwonymi opaskami na prawym ramieniu, rozbijają stolik do gry w madzonga i biją pałkami rodzinę, która schroniła się w garażu. Inny obraz pokazuje młodą Chinę, która prosi policję o zgodę na przejście przez most. Kiedy jej odmawiają, zdesperowana skacze do rzeki.

Z furią rozbijane są miejscowe stragany, na których biedniejsi mieszkańcy Wuhan dokonują codziennych zakupów. Najprawdopodobniej to te właśnie stragany są wylęgarnią wirusów, bakterii i centrum epidemii. Bo Chińczycy, tradycyjnie, jedzą wszystko, co się rusza; węże, nietoperze, ptaki, mrówniki, pancerniki i jeszcze się tym chwalą, jak pewien młody Chińczyk, który nagrał siebie telefonem, jak odgryza i połyka głowę wielkiej żywej ropuchy. Najgorsze jest jednak jedzenie żywych, nie smażonych czy ugotowanych stworzeń, które zawierają w sobie załączki wielu chorób. Na przykład wspomniane pancerniki potrafią zarażać ludzi trądem.

Są też w Internecie nagrane sceny trudne do zrozumienia. Na przykład kamera w jednej z wind pokazuje starą Chinę, która najpierw pluje na swoje dłonie, a następnie przeciąga tymi dłońmi przyciski w windzie. To samo, w innej windzie wieżowca z kamerą, inny stary Chińczyk, także najprawdopodobniej zarażony, pluje

na tablicę z przyciskami do poszczególnych pięter. Sfilmowanych z ukrycia scen z chińskich szpitali nie jestem w stanie opisać.

Nie wiemy, jak wielką okaże się pandemia koronawirusa o nazwie Covid-19. Wciąż niewiele o nim wiemy. Będzie niedobrze, jeżeli okaże się prawdą informacja, że okres wykluwania się choroby może trwać nawet 27 dni, a pierwsze dni od zarażenia nie wykazują objawów choroby. Powtarzam te niesprawdzone informacje nie po to jednak, aby straszyć. Można się lękać choroby, ale nie wolno wpadać w panikę.

Dobrze, że będzie sejmowa debata, dobrze, że do pracy szykują się nowe laboratoria diagnostyczne, dobrze, że działa już infolinia - tel. 800 190 590, gdzie można szukać pomocy i zadawać ważne pytania. Warto też śledzić stronę internetową Głównego Inspektoratu Sanitarnego i stosować się do zaleceń, jakie tam podają. Podróżni winni śledzić adresy – gov.pl/koronawirus oraz gis.gov.pl

204 wSieci 02.03.2020

www.wojciehreszczyński.pl